

stała długa galeria typów, ilustrująca obyczajowość mieszczań-
stwa krakowskiego drugiej połowy ubiegłego stulecia, barwnie,
żywo i wyczerpująco. Wprowadzie Bałucki nie okazuje żadnego
zainteresowania zagadnieniami społecznymi tamtych czasów,
a przedstawiane typy nie odznaczają się jakąś głębią psycho-
logiczną, niemniej z każdej figury przebija wyczułony, wysł
sposzrzegawczości z pewną niewielką skłonnością do
naturalnego ujmowania postaci. Przypominają one chwilami nie-
zapomniane rysunki Franciszka Kostrzewskiego, które unie-
śmiertelniły życie Warszawy z ubiegłego wieku, w niekończą-
cym się łańcuchu charakterystycznych dla owych czasów po-
staci, przedstawianych z prawdą i humorem, a równocześnie
z dużą dozą dobrośliwości ludzkiej. Postacie Bałuckiego żyją
po dzień dzisiejszy własnym, odrębnym życiem. Ogląda się je
też z zainteresowaniem, ale nie jak eksponaty muzealne, pełne
dostojnej martwoży, lecz jak żywych ludzi, którzy mówią nam
o minionych czasach, o ich życiu, obyczajach i zwyczajach.
I czas, który niedawno jeszcze tak bezlitośnie obchodził się
z Bałuckim, dziś jakby wyrównuje krzywdy i naprawia błędy,
popelnione w przeszłości. Bałucki jest od dłuższego czasu je-
dną z nielicznych trwałych pozycji repertuaru polskiego. Gry-
wało się go przed wojną i grywa się obecnie na wszystkich
niemal scenach polskich, gdy tymczasem wielu z tych, którzy
z Bałuckim walczyli za życia, wzięwszy choćby takiego Rydla,
znikło bez śladu ze sceny i to - zdaje się - bezpowrotnie. Tak
teraźniejszość naprawia błędy przeszłości!

„Klub kawalerów” należy do tych komedii Bałuckiego,
które chętnie ogląda się na scenie dzięki różnorodnej kolekcji
typów, w miarę zabawnych, a zawsze niesłychanie żywych
i prawdziwych. I choć autor „Klubu kawalerów” mawiał o so-
bie skromnie, „jam Bałucki, co pisze stucki”, zdajemy sobie
sprawę, iż trwałość dzieł Bałuckiego leży w ich humorze i bez-
pośredniości, żaden bowiem z komediopisarzy, poza
i Blizińskim, jak to słusznie zauważył Władysław Boguski,
nie potrafił się śmiać tak szczerze i głośno, jak Bałucki.

74

27.1V.50

PAŃSTWOWY TEATR DOLNO-ŚLĄSKI
W JELEŃIEJ GÓRZE
DYREKTOR: ZUZANNA ŁOZIŃSKA

MICHAŁ BAŁUCKI

ARCHIWUM
KLUB KAWALERÓW
Państwowego Teatru Dolnośląskiego

KOMEDIA W 3-CZ AKTACH

Z MUZYKĄ MARIANA RADZIKA I ADAMA WRONSKIEGO
TEKSTY PIOSENEK WITOLDA ZECHENTERA

FA

Prez. 27.4.50.

ROK 1950

W Y K O N A W C Y:

| | | |
|------------------------|------------------------------|------------------------|
| Mirska, wdowa | — | Stanisława Misiewicz |
| Marynia, jej córka | — | Tamara Ojdanowska |
| Jadwiga Ochotnicka | — | Zuzanna Łozińska |
| Pelagia Dziudziulińska | — | Irena Orzecka |
| Sobieniewski | } członkowie klubu kawalerów | — Jan Piątkowski |
| Wygodnicki | | — Antoni Biliczak |
| Piorunowicz | | — Stefan Rybarczyk |
| Nieśmiałowski | | — Witold Michelski |
| Motyliński | | — Jerzy Sobieraj |
| Władysław Topolnicki | | — Marian Gamski |
| Mina, bufetowa | | — Alfreda Grzywaczówna |
| Antoś, kelner | | — Bohdan Rzeszowski |
| Ignacy, kelner | | — Tadeusz Jarczyński |
| Kelner | | — |

Rzecz dzieje się w I akcie w mieście, w II i III u wód.

Kierownictwo literackie: Edward Kozikowski

Reżyseria: Marian Bogusławski Dekoracje: Tadeusz Rajkowski

Kierownictwo muzyczne: Eugeniusz Miler

Zespół Muzyczny Państw. Teatru Dolno-Śląskiego w Jeleniej Górze Ewolucje taneczne układu Marii Krysiwiczowej

Autor „Klubu kawalerów”, Michał Bałucki, urodził się 29 września 1837 roku w Krakowie. Napisał szereg powieści i nowel, jak „Miodzi i starzy”, „Błyszczące nędze”, „Pan burmistrz z Pipidówki” oraz wiele sztuk teatralnych, z których na afiszu po dzień dzisiejszy utrzymują się: „Radcy pana radcy”, „Grube ryby”, „Dom otwarty” i „Klub kawalerów”. Bałucki jest również autorem studium literackiego p. t. „Kobiety dramatów Słowackiego”.

Był to jeden z najgłośniejszych swego czasu komedio-pisarzy Krakowa. Sztuki jego przez długie lata cieszyły się niesłabnącym powodzeniem, a ich autor należał do najpopularniejszych osobistości krakowskich. Któż bo nie znał dobrodusznej twarzy pana Bałuckiego, która - jak to stwierdza Boy - była „ucieleśnieniem łatwego sukcesu, niezmaconej popularności, zadowolenia z siebie”. Dopiero u schyłku żywota fortuna wyraźnie odwróciła się od pana Michała. Zaczęto go zwalczać systematycznie w artykułach literackich, poddając gruntownej rewizji całą dotychczasową twórczość pisarza. W tej nagonce przeciw Bałuckiemu rej prowadził na łamach „Czasu”, znanego dziennika krakowskiego, ówczesny krytyk teatralny tego pisma Lucjan Rydel, poeta „Młodej Polski” i sam autor dramatyczny. Bałucki jednak pisał wciąż nowe komedie, choć po każdej sztuce sypały się nań ciężki nielada. „Smułniał tedy pan Michał - zwierza się Boy - po każdej premiérze, ale pisać nie przestawał. Może nie mógł? - trzeba żyć. . . . Aż, jednego dnia poszedł nocą na Błonia i palnął sobie w łeb”. Było to 17 października 1901 roku.

Michał Bałucki jest twórcą polskiej komedii mieszczańskiej. W każdym niemal utworze scenicznym daje wycinek obyczajowości krakowskiego zaścianka. Podpatruje słabostki i ośmiesza wady tych wszystkich ludzi, z którymi stykał się nieustannie w ciasnym krakowskim światku. Piętnuje nieróbstwo i lekkomyślność t. zw. pozłacanej młodzieży, to znów utracjuszostwo i zakłamanie posesjonatów ziemiańskich, którzy narzekając na ciężkie czasy, zapijali się szampanem. A czyni to wszystko Bałucki z dyskretnym humorem, bez odrobiny żółci, z zachowaniem nawet pewnej pobłażliwości, tak charakterystycznej dla urodzonych optymistów. W ten sposób pow-